



„Dali w pole”. O przygodnych lądowaniach w okolicach Iławy opowiada szybownik Tomasz Siedlar [ROZMOWA; ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2023.08.08



Wola Kamieńska, ale też - zgodnie z relacjami i zdjęciami Czytelników - Piotrkowo, Ząbrowo, Laseczno, okolice Krotoszyn i Piotrowic - na polach we wszystkich tych miejscowościach, ku zaskoczeniu mieszkańców, lądowały 2 sierpnia kolejne szybowce. O tej niezwykle widowiskowej pasji, ale też samej technice lotu i lądowaniach w tzw. terenie przygodnym rozmawiamy z Tomaszem Siedlarem, szefem szkolenia w Pomorskiej Szkole Szybowcowej.

Jak już wyjaśniał, w minioną środę stosunkowo łatwo można było w naszych stronach trafić na szybowiec stojący na polu, ponieważ na ponad 60 szybowców startujących z Grudziądza połowa peletonu - jak określają to szybownicy - "dała w pole", reszta wróciła do lotniska. Dzisiaj - w poniższej rozmowie - więcej szczegółów i kilka zdjęć lotników wykonanych nad naszym Jeziorakiem... Zapraszamy do lektury.

Dlaczego szybowce lądują w polu?

Tomasz Siedlar, Pomorska Szkoła Szybowcowa:

Odpowiadając na to pytanie, należy wyjaśnić kilka faktów związanych z samym szybowaniem. Szybowce to takie aparaty latające, które nie mają silnika i aby wzbić się w

powietrze, trzeba je jakoś wystartować. Najbardziej popularne metody startów to start za samolotem, start za pomocą wyciągarki, czy start za samochodem. Po starcie szybowiec znajduje się nad lotniskiem na wysokości 400-500 m i jeśli powietrze będzie nieruchome, to lot szybowca będzie trwał w takich warunkach 7-10 min. Jest to spowodowane tym, że z każdą sekundą lotu szybowiec opada o jakieś 70-80 cm. Na szczęście dla nas, szybowników, powietrze prawie nigdy nie jest nieruchome, zawsze jakoś się rusza, a gdy świeci słońce, zawarta w powietrzu wilgoć zaczyna działać na naszą korzyść - powstają noszenia termiczne. Siła tych noszeń zależy od pory roku, pory dnia, ilości wilgoci i temperatury powietrza. Zdarzają się noszenia o sile ponad 7-8 m/s, ale najczęściej trafiamy na 1,5 - 2,5 m/s. Dla porównania, windy w budynkach unoszą się z prędkością około 1 m/s. Noszenia termiczne lub jak je nazywamy - kominy - mają ograniczoną średnicę, tj. około 200-300 m, dlatego szybownicy, aby się w nich utrzymać, muszą krążyć. Tak nabieramy wysokości, tak zwiększamy zasięg szybowca. Na naszej szerokości geograficznej na termice można się wznieść średnio do wysokości 1 500-2 300 m, co przekłada się na zasięg 50-70km. Tu należałoby wspomnieć o różnych klasach szybowców, ale ograniczmy się tylko do stwierdzenia, że niektóre mogą lecieć o wiele dalej. Zatem czy maksymalna odległość, jaką może przelecieć szybowiec, to wspomniane wyżej 70 km? Nie! Lecąc do przodu, szybowiec opada, ale pilot ma szansę znaleźć po drodze kolejne noszenie i w nim odzyskać wysokość, aby lecieć dalej do kolejnego noszenia i do następnego i kolejnego, dopóki mu dnia wystarczy. Rekordowe przeloty w Polsce przekraczają 1 000 km (!!!), a średnie pokonywane trasy to 200-300 km. Mechanika lotu, jak również meteorologia, to jedne z przedmiotów

teoretycznego kursu szybowcowego, na którym kursanci szczegółowo dowiadują się, jak to wszystko działa.

Wracamy zatem do pytania - dlaczego szybowce lądują w polu?

Najprościej byłoby powiedzieć, że "wiatr im się skończył", ale to nie jest dobra odpowiedź. Poprawna odpowiedź - szybowce lądują w polu, ponieważ skończyły się noszenia i nie było możliwości wrócić do lotniska. Dzieje się tak dlatego, że rzeczywistość nie jest zero-jedynkowa i noszenia w ciągu dnia potrafią słabnąć, czy wręcz zanikać. Zdarzają się miejsca, gdzie noszenia termiczne są niezwykle silne (np. lasy iglaste), ale są też takie miejsca, które nie generują noszeń wcale (np. tereny podmokłe). Latamy zarówno w dobrych pogodach, jak i w gorszych, czasem nawet w pogodach bardzo słabych. Przed lotami oczywiście korzystamy ze specjalistycznych prognoz pogody i analizujemy trasy przelotów, ale ostatecznie rzeczywistość weryfikuje, czy prognozy były trafne, czy założenia poprawne.

Czy lądowanie w polu jest bezpieczne?

Jeśli pilot przygotowuje się do lądowania, to lądowanie w polu nie różni się niczym od lądowania na lotnisku. Uczniowie piloci na etapie szkolenia do licencji trenują takie lądowania, ucząc się różnych manewrów oraz tego, na co zwracać uwagę. Lądowanie w terenie przygodnym bez przygotowania, z decyzją na ostatnią chwilę, może się skończyć uszkodzeniem sprzętu czy nawet wypadkiem. Trzeba sobie dać czas, by wypatrzyć i wybrać odpowiednie pole, zobaczyć, czy i jaka jest uprawa, jaki jest jego układ, kierunek wiatru, przebiegające rowy, druty elektryczne i inne przeszkody. Niestety, jest zawsze jakiś element

ryzyka, ponieważ nie wszystko z góry widać. Podczas przygotowania do naszego lądowania w Woli Kamieńskiej, przelatując nad polem, zwróciłem uwagę na bliskość drogi. To się opłaciło, bo dostawca pizzy miał do nas dobry dojazd :).

Jeśli widzimy szybowiec lądujący w polu, to co zrobić?

Nie bać się, podejść! To zawsze jest dobra okazja, by porozmawiać, czy nawet pośmiać się z pilotów, bo nie każde lądowanie w polu to wina słabej pogody :-). Warto też przyjąć założenie, że być może pilot potrzebuje pomocy. Różnie może być. Tu chciałbym podziękować WSZYSTKIM tym osobom, które zatrzymywały się przy drodze i pytały nas, czy z nami jest wszystko OK i czy nie jest nam potrzebna pomoc. Niezwykle cenny odruch, za który SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!!!

Czy latanie szybowcem jest trudne?

Na takie pytanie jest mi trudno odpowiedzieć, bo latam zbyt długo, ale może dla zachęty odpowiem tak: na początku szkolenia praktycznego od pierwszego w życiu lotu szybowcem do pierwszego lotu samodzielnego mija 6-7 dni, więc nie jest to trudne. Trzeba zachować zdrowy rozsądek, słuchać uwag instruktorów oraz mieć chęć do ciągłego doskonalenia umiejętności. Zapraszamy do nas na loty widokowe i na szkolenia!

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/71661-dali-w-pole-o-przygodnych-ladowaniach-w-okolicach-ilawy-opowiada-szybownik-tomasz-siedlar-rozmowa-zdjecia>